№ 135. Kraków 2 Sierpnia.—Czwartek. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

AUSTRYA.

Lwów 30 lipca. (*Wyroki sądu wojennego.*) Sądowym wyrokiem z dnia 9 lipca b. r. skazano poddanego Romana Hopotiak z Nowego Jarzowa za zatajenie bagnetu na dwumiesięczny areszt w sztokhauzie w kajdanach, lecz z powodów godnych uwzględnienia, złagodził jego excelencya komenderujący jenerał tę karę na ośmiodniowy areszt w sztokhauzie w kajdanach.

Sądowym wyrokiem z dnia 13 lipca b. r. skazano studenta Joachima Toscher za przekroczenie przepisów paszportowych na pięciomiesięczny areszt, lecz z powodów uwzględniających złagodził jego excelencya komenderujący jenerał tę karę na ośmiodniowy areszt.

Za zamysł przekroczenia węgierskiéj granicy w zamiarze przyłączenia się w Węgrzech do zbrojnego buntu i za przekroczenie istnących przepisów paszportowych zostali skazani: Stanisław Cymborski, Julian Kunicki i Aleksander Bortnik, każdy z nich na dwuletni areszt w fortecy, Ignacy Skrowaczewski, Wincenty Pierzchała i Robert Taszyński, każdy z nich na dziesięciomiesięczny areszt w sztokhauzie w kajdanach, Ludwik Rudyński i Piotr Wasylkiewicz każdy z nich na ośmiomiesięczny areszt w kajdanach, Edward Rotnicki, Leon Knytoszański, Karol Zaleski i Władysław Rapacki, każdy z nich na sześciomiesięczny areszt w sztokhauzie w kajdanach, areszt ten zaostrzono jednodniowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu; Antoni Zahradnik i Marcin Prugar skazani są na 5 miesięczny areszt w sztokhauzie, nakoniec za samo przekroczenie przepisów paszportowych Jan Paminkiewicz i Ignacy Sitkowski na 3 miesięczny areszt w sztokhauzie w kajdanach. Namieniony wyrok wojennego sądu został przez jego excelencyę komenderującego jenerała w drodze prawa potwierdzony, jednakże z powodów uwzględniających złagodzono Antoniemu Zahradnikowi karę na 3 miesięczny, a Ignacemu Sitkowskiemu na jednomiesięczny areszt w sztokhauzie.

Prawnym wyrokiem sądu z dnia 20 lipca b. r. skazano Zygmunta Hubickiego, właściela części dóbr Nakwaszy, w Złoczowskim obwodzie za publiczne występywanie z oznakami rewolucyjnemi na sześciomiesięczny areszt, i tę karę wykonano.

Prawnym wyrokiem sądu z dnia 20 lipca b. r. skazano Józefa Klimkę, właściciela dóbr z Cieszanowa Żółkiewskiego obwodu za rozgłaszanie niepomyślnych wiadomości na dwumiesięczny areszt w sztokhauzie w kajdanach. Areszt ten zaostrzono jednodniowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu, i tę karę wykonano.

Prawnym wyrokiem sądu z d. 23 lipca b. r. skazano Marcelego Prexel za podburzające mowy w obec wielu włościan na cztéromiesięczny areszt w kajdanach, jednakże z powodów uwzględniających złagodził jego excelencya komenderujący tę karę na ośmiodniowy areszt w kajdanach.

Wiédeń 31 lipca. (*Z teatru wojny.*) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że korpus powstańców pod wodzą Görgeya zostający, po wielu szczęśliwych obrotach dostał się z Putnok na główną drogę przy Gonez i pod Tokajem przeprawił się na lewy brzeg Cissy. Tym sposobem wyszedł z nader trudnego położenia i uniknął pogoni trzech rossyjskich korpusów, to jest: 3go korpusu armii zdążającego od Gyöngyös ku Miskolcz, silnego oddziału rezerw, ciągnących pod naczelnictwem jenerała Sacken przez Duklą i Koszyce także ku Miskolcz, wreszcie dwóch dywizyj jenerał adjutanta Grabbe w tyle Görgeya działających. Wskutek tego ruchu Madziarów północna armia rossyjska posunęła się ku brzegom Cissy. 27go lipca 2gi i 3ci korpus armii pod dowództwem samego księcia Paszkiewicza stanał nad Cissą, a 4ty korpus otrzymał rozkaz, aby wyruszył ku Porosslo. Görgey rozłożył się na przeciwnym brzegu Cissy i chciał bronić przeprawy, lecz napadnięty przez jenerała Czeodajew musiał odstąpić od swego zamiaru. 28go b. m. przeniósł książę Warszawski swoją główną kwaterę do 4go korpusu i stanał w Tissa Fured. Rezerwy jenerała Sacken zajęły mocne stanowisko na drodze z Ujhelii i Tokaju do brzegu Cissy; 2gi i 3ci korpus stoją nad tą rzeką na drodze z Papi i Czath, a dywizye jenerał adjutanta Grabbe idą przez miasta górnicze ku Komarnu, tę zaś twierdzę oblega 2gi korpus austryacki pod wodzą jenerała Csorich. 1szy korpus austryacki który wedle początkowego planu miał śpieszyć przez Stuhlweissenburg na pomoc banowi tworzy teraz rezerwę głównéj armii austryackiéj i stoi na drodze do Keczkemet. Korpusem tym dowodzi feldm. hr. Schlick. Tak więc główna armia austryacka rozwija obecnie swe działania między Dunajem a Cissą. Feldzm. Nugent miał 30go t. m. stanąć w Fünfkirchen i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa stoczy bitwę pod Wielką Kanižą z węgierskim jenerałem Aulich. Zdaje się, że rezerwowy korpus jenerała Sacken wzmacniany codziennie nowemi posiłkami będzie mógł sam jeden stawić czoło hufcom Görgeya, w takim razie książe Paszkiewicz z główną armią, 90,000 ludzi wynoszącą, będzie się posuwał od Debreczyna ku Wielkiemu Waradynowi przez co utrudni stosunki Bema stojącego w Siedmiogrodzie z Dembińskim broniącym Szegedyna, a zarazem lewém swém skrzydłem oprze się o korpus rossyjskiego jenerała Grotenhielma, prawem zaś ramieniem będzie dotykał główněj armii austryackiéj.

Dzisiejszy *wieczorny dodatek do Gazety wiedeńskiéj* podaje iż 27go t. m. przyszła sztafeta do Czerniowiec z doniesieniem że Szeklery w 5000 pieszych, 1000 konnych i 5 dział wkroczyły przez wąwóz Cilos do Mołdawii. Stojący tam w pobliżu rosyjski jenerał Ustragow dla zbyt nierównéj siły cofnął się w głąb kraju i zajął obronne stanowisko. Jenerał Möller ściągnąwszy na prędce swoje wojsko wyruszył naprzeciw powstańcom i jednocześnie zażądał posiłków z Bessarabii, a jenerała Grotenhielm zawezwał, aby natarł na Szeklerów z tyłu. Pierwszy to raz

KARAGES.

WSPOMNIENIE Z CZERKIESSYI.

(Dokończenie.)

Twierdza nasza leżała na wzgórku, zkąd wspaniały był widok na okolicę. Po jednéj stronie rozciągała się równina poprzerzynana jarami; nad nią w amfiteatr piątrzyły się lesiste wyżyny. Nad lasami powstawał dym osiadłych aułów; a na równinie chodziły po paszy liczne stada koni. Z drugiéj znowu strony, z ostatniego wzgórza należącego do łańcucha gór Kaukazkich spadał leśny potok, i krętą wstęgą mył podnože twierdzy. Z narożnika bastionu mogliśmy jednym rzutem oka obejrzéć cały obszerny krajobraz. Przypatrując się temu widokowi, ujrzałem nagle wyskakującego z lasu jeźdźca, siedzącego na tęgim siwku. Przypadł nad strumień, przejechał go w bród, i zaczął się koło twierdzy uwijać na dobry strzał karabinowy. Dziwne zwroty jakie robił na koniu, zwróciły moją uwagę. — Co to ma znaczyć, i czego on chce? rzekłem do Beli opartéj na mojém ramieniu. Młodsze masz oczy niż moje; poznasz więc z jakiego on pokolenia?

Bela wpatrzyła się w jeźdźca i zawołała: Wszak to Kasbicz! Siedzi na koniu mojego ojca, którego zamordował! — Rzekłszy to uchwyciła mię za ramie, przerażona i drżąca jak liść osiczyny.

— A więc to Kasbicz! — uspokój się Belo; przyjmiemy go jak wart. — Słuchajno! — rzekłem do stojącego w pobliżu szyldwacha — weź mi tego hultaja na cel, a niechyb, jeżeli chcesz karbowańca zarobić.

— Panie kapitanie! radbym z duszy go trafić — ale bestya tak skacze, że niepodobna wziąść go na oko.

— To go zatrzymaj; odpowiedziałem z uśmiechem. — Żołnierz wziął żart za prawdę i zawołał: hej! słyszyszno bracie! Postój cokolwiek! — I gdy Kasbicz zatrzymał konia, zapewne w chęci rozmówienia się, szyldwach złożył się doń, ale broon niewypaliła. Czerkies zrozumiał jakiego mu figla chciano wypłatać; spiął więc konia, pogroził nam pletnią jakby wyzywając na rękę, a nakoniec klnąc i szydząc w nieznanym mi dyalekcie, zwrócił się, przesadził potok i zniknął w gęstwi leśnéj.

W trzy godzin po tém zjawieniu się Kasbicza, powrócił Peczoryn z polowania. Bela rzuciła się mu na szyję, nieroniąc nawet żadnéj skargi na tak długą jego nieobecność.

Ja z mojéj strony, niemogłem się wstrzymać od zrobienia mu podwójnego wyrzutu: raz, że młodą swą kobietę tak często opuszcza, powtóre że się naraża na napad jakiéj hordy czerkieskiéj. — Wiadomo ci — rzekłem — jaki to mściwy naród. Kasbicz był tu niedawno, aby nas prawie wyzywać. Dziwi mię że go w wycieczkach swoich dotąd niespotkałeś; pewny bowiem jestem że czatuje na ciebie. Śmierć ojca Beli nienasyciła jego zemsty. A tobie nigdy nieprzebaczy żeś mu i konia i kochankę porwał; miał on bowiem widoki na Belę.

— Ten rozbójnik!

— Kto wie, Peczorynie, azali niebyłby lepszym niż ty małżonkiem?

— Cóż ja tu winien? — odpowiedział. Widzę jak młodość Beli i wdzięki jéj nikną przez jakiś wewnętrzny smutek; a gdy ją pytam: Belo czy cierpisz? zawsze odpowiada jedno i to samo: niecierpię. Może chcesz nowéj sukienki? — Niechcę. Czy tęsknisz za dawném życiem? — Nie tęsknię. I tak dnie i miesiące mijają, a nic się od niéj dowiedzieć niemogę, prócz jednego *nie!*

Peczoryn, byłto sobie dobry oficer i piękny mężczyzna; lecz pod względem serca i umysłu mniéj obdarzony od natury, nieumiał zgłębić tajemnic duszy kobiecéj.

O Kasbiczu niebyło już słychać. Wszakże pokazanie się jego w pobliżu twierdzy niebyło bez znaczenia. Pewnego razu po długich prośbach pociągnął mię z sobą Peczoryn na wielkie polowanie na dziki. Wyruszyliśmy w orszaku dziesięciu kozaków, dla bezpieczeństwa przeciw napaści górali; zresztą żlebyśmy zrozumieli odpowiedzialność naszego urzędu, gdyby twierdza z braku oficerów miała być na jaki wypadek narażoną. Włócząc się bez skutku po lasach do 10téj godziny, rzekłem do Peczoryna: Niemamy dziś szczęścia! Inną razą pójdzie lepiéj; a teraz wracajmy do domu, kiedy nic niespotykamy.

Upał dnia tego był nieznośny; wszyscy byliśmy zmordowani, krom Peczoryna, którego muskuły w trudach nabierały hartu. On, zepsute dziecko, niemógł się z tą myślą pogodzić, aby do dom miał wracać z próżnemi rękoma. Jakož

Madziary przedsiębiorą wyprawę zewnątrz swego państwa a krok ten jest pewnie w związku z protestacyą Kossutha przesłaną do Paryża i Londynu. Tymczasem w Siedmiogrodzie urządzono pospolite ruszenie. Szeklery tłumnie zebrani, rozłożyli się na wzgórzach pod Dedrą. Jenerał Grotenhielm stoczył z niemi utarczkę i odparł do Maros Wasarhely, gdzie jak mówią leży Bem bardzo chory.

Na południu położenie rzeczy się nie zmienia. Ban Jellaczyc stoi pod Rumą w nader mocnem stanowisku i może przeciw sto tysięcznéj armii się bronić. Obwód Czajkaszow zajmuje Kniczanin, miał on porazić honwedów pod Kowil, gdzie wedle zeznania podróżnych trwał bój 23 od godziny 7éj rano aż do wieczora. Węgrzy zamierzają uderzyć na Slawonią i Kroacyą i w tym celu zgromadzili już w Baja korpus 15,000.

Austryacki korespondent zamieszcza biuletyn Kossutha wydany w Szegedynie z doniesieniem, że Temeszwar został wzięty szturmem, 1500 honwedów poległo, a załoga w pień wycięta. W Piotrowaradynie dowodzi węgierski jenerał Guyon. Na odsiecz téj twierdzy wysłali Madziarowie 6000 ludzi. W teraźniejszéj wojnie Szegedyn podobną odgrywa rolę jak w poprzedniéj Debreczyn. Jest on główném ogniskiem rządu węgierskiego. Sejm odbywa w nim ciągle swe narady, niedawno uchwalono, iż Rzplta nie jest właściwą dla Węgier, a zatém wypada powrócić do monarchii; idzie tylko o to kogo powołać do tronu. Posłowie wachają się między Koburgiem a księciem z panującéj rodziny Austryackiéj.

Jenerał major Heintzel, wojskowy komendant Pesztu wydał odezwę do mieszkańców z poleceniem, aby w ciągu czterech dni złożyli wojskowe sprzęty, ubiory należące bądźto do armii cesarskiéj, bądź też do wojska powstańców. Kto albo sam podobne rzeczy ukryje, albo też nie doniesie władzy jeźli o ich przechowaniu ma wiadomość, ten podług praw wojennych surowo ukarany zostanie.

W Peszcie nadzwyczajna jest drożyzna. Zniesienie banknotów Kossutha przywodzi wszystkich do rozpaczy. Jednak papiery te pomimo zakazu rządowego nie wychodzą z kursu, a bankierowie zakupują je po 50 lub nawet i po 30 procent. Dawny burmistrz miasta Rottenbiller przewieziony został do Preszburga. Aresztowano także hr. Raday i Nyary.

Komarno dotychczas jest tylko zdaleka opasane. Właściwe oblężenie wtedy dopiero się rozpocznie, skoro wojska cesarskie na innych punktach stanowczą otrzymają przewagę. Załoga twierdzy jest nie liczna, a nadto szkorbutem trapiona. W obozie Austryackim febra mnogie wybiera ofiary.

— Dzisiejszy Lloyd donosi, że po za armią Rosyjską przebiegają drobne oddziały powstańców napadają na magazyny i transporta żywności. Z Galicyi spieszy jeden pułk Rosyjski, żeby rozproszyć snujące się po kraju nieprzyjacielskie oddziały. W ślad za tym pułkiem ciągną rosyjskie rezerwy złożone z korpusu dragonów (26000 ludzi).

— Z Wiednia donoszą, że N. Pan zezwolił na utworzenie w ministerstwie spraw wewn. osobnego wydziału dla interesów wywiązujących się ze zniesienia pańszczezyzny, oraz ze stosunków jakie dawniéj istniały między panem a wieśniakiem.

W dzienniku *Presse* wyczytujemy następujący artykuł:

— Do najdziwaczniejszych i najwięcéj uderzających epizodów obecnéj rewolucyi węgierskiéj należy bezsprzecznie niezmierna kontrybucya jaką naczelnie dowodzący feldm. Haynau na żydów Budy-Pesztu nałożył. Dzienniki zamieściły szczegółowy wykaz przedmiotów jakie wspomnione dwie gminy w przeciągu 6 miesięcy bezpłatnie złożyć muszą, a których wartość najmniéj dwa miliony złr. m. k. wynosi. Rzeczywiście, zważywszy że obie gminy składają się z 2500 do 2,800 rodzin, summa ta wydaje się w dziejach kontrybucyi wojennych niesłychaną, tém więcéj zaś pod łagodném berłem austryackiego domu. Aby świeży przykład przytoczyć, weźmy Sardynią, która po dwakroć przeniewiercza i niesłuszną wszczynała z nami wojnę, a teraz pokonana tyle szlachetnéj krwi przelawszy i tak ogromne koszta zrządziwszy, ma zaledwie 12 razy tyle do zapłacenia ile dwie nędzne gminy żydowskie oskarżone o sympatye dla węgierskiego stronnictwa. Znaczne miasta Ferrara i Brescia, które jawnego buntu a nadto rozlicznych gwałtów się dopuściły, ukarane zostały dziesiątą częścią summy jaka teraz zażądana jest od żydowskiéj gminy Budy-Pesztu. Gdy w r. 1814 Napoleon nałożył 20 milionów franków kontrybucyi na Hamburg za zdradę, cała Europa oburzyła się na to, i wątpiono aby owo wielkie miasto handlowe było w stanie zebrać tak wysoką summę, która przecież zaledwie cztery razy jest większa od téj jaką żydzi Budy-Pesztu spłacić mają. Rozdzieliwszy owe dwa miliony złr. na 2800 familij wypadnie na każdą pojedyńczą rodzinę 700 złr.; a nieulega prawie wątpliwości, że 2000 z tych rodzin niemają tyle całego majątku w najlepszych nawet czasach. Nadto klęska ta spada na gminę w chwili gdy większa część jéj członków przez unieważnienie węgierskich banknotów nader dotkliwe poniosła straty. Nie wchodzimy tu czyli Żydzi peszteńscy bardziéj zasłużyli na ukaranie niż inne gminy, które przystały do rewolucyi. Wiemy to wszakże, iż nie z ich grona wyszli matadorowie powstania; a oprócz tego i to bierzemy na wzgląd, że żydowskie gminy we względzie tylko religijnym tworzą osobne ciała, w politycznym zaś należąc do ogółu, nie mogą być odpowiedzialne za przestępstwa pojedynczych swych członków. Spodziewać się należy że łaska N. Pana niepozwoli aby kara ta dotknęła zarówno niewinnych jak winnych, przywiązanych do tronu jak przeniewierców, kara bowiem powinna dosięgnąć winowajcę lecz nie Żyda.

NIEMCY.

Berlin 30 lipca. (*Stan miasta, powrót księcia pruskiego, urzędnicy wybrani do Izby*). Zniesienie stanu oblężenia nie zmieniło w niczém fizyonomii miasta. Mimo przechwałek dzienników ministeryalnych nikt w trwałość obecnego stanu rzeczy niewierzy, wszyscy bowiem sądzą, że zebrana Izba albo sama niekompetencyą swoją uzna, albo nie mając rzeczywistéj powagi przez króla rozwiązaną zostanie. Wreszcie aczkolwiek widoczna jest dążność berlińskiego gabinetu, wypadek pozostaje w zawieszeniu i zależeć będzie od roztrzygnięcia zagranicznych kwestyj. Po zniesieniu stanu oblężenia spodziewano się otwarcia klubów, zgromadzeń demokratycznych podobnie jak przeszłego lata. Dotychczas na nic podobnego się nie zanosi, ani jeden klub się nieutworzył, nie słychać o żadném wezwaniu na zgromadzenie. Wszyscy z niecierpliwością oczekują na komedyą sejmową, która też wprędce zapewne piątego aktu się doczeka. O powrocie księcia pruskiego rozmaite chodzą pogłoski, dzisiaj potwierdza się, że jeszcze tak prędko nieprzyjedzie. Ale dla czego? — otóż tu krzyżują się wiadomości. Podają za pewne, że król życzył sobie powrotu księcia, ale ten na żądanie W. Ks. badeńskiego dla zawieszonéj reorganizacyi armii badeńskiéj zatrzyma się. Jeden dziennik

---

koło południa wytropiliśmy odyńca, ale nam uszedł. — Powiadam ci Peczorynie, że to feralny dzień; niewiem jakie przeczucie ostrzega mię, że bytność nasza w twierdzy potrzebniejsza niż tutaj.

Tą razą już się niesprzeciwiał; ruszyliśmy tedy ku twierdzy drobnym kłusem; i już tylko niewielki lasek dzielił nas od niéj, gdyśmy posłyszeli kilka wystrzałów. Przyśpieszamy biegu, aby coprędzéj się dostać do szańców. Wystrzały pochodziły z wału od garstki żołnierzy, wymierzone przeciw jakiemuś jeźdźcowi, który opodal uježdžał unosząc z sobą coś białego. Peczoryn wydał krzyk przeraźliwszy niż zwykły krzyk Czeczeńców: wyciągnął dubeltówkę ze skórzanego pokrowca i puścił się za rabusiem. Wraz z kozakami towarzyszyłem mu.

Na szczęście konie nasze po rannym trudzie dobrze były wypoczęte; dojeżdżaliśmy więc coraz bliżéj uciekającego. Z daleka zdało mi się że to Kasbicz; poznałem go po składzie i ruchach, i powiedziałem o tém Peczorynowi, który na tož samo się zgodził i pędził co koń wyskoczył.

Niebawem przypadliśmy na dobry strzał do rabusia, którego koń, niosąc podwójny ciężar, niemógł ujść naszéj pogoni. Jeżeli kiedy to w téj stanowczéj chwili musiał Kasbicz opłakiwać niezrównanego Karagesa!

— Niestrzelaj! — zawołałem na Peczoryna — zachowaj strzał napotém, albowiem dostaniemy go żywcem! — Ale Peczoryn nieusłuchał méj rady, a raczéj usłuchał jéj tylko w połowie; gdyż wymierzywszy do konia, postrzelił go w udo. Biedny rumak poskoczył jeszcze kilka kroków, poczém utknął i powalił się na ziemię. Rabuś w téj chwili zerwał się ze siodła — ciężar który uwoził, była to niestety! nieszczęśliwa Bela.

Kasbicz przemówił do nas kilka słów po czerkiesku i błysnął kindżałem, jakby nam chciał powiedzieć tym znaczącym giestem: jeżeli się zbliżycie, będzie po niéj! — Niebyło jednéj minuty do stracenia; dałem ognia, i zdało mi się żem go w ramię ugodził, gdyż ręka natychmiast opadła. W téj chwili wypalił Peczoryn podrugi raz, i koń wyciągnął się w śmiertelnych podrygach. Bela leżała obok konia; a Kasbicz tymczasem rzuciwszy janczarkę w krzaki, darł się jak dziki kot na skały. Co bymbył niedał zato, żeby mu kulę w bok wsadzić; ale nieszczęściem strzelby nasze niebyły nabite. Zsiedliśmy z koni bieżąc coprędzéj do Beli.

Młoda Czerkieska nurzając się we krwi, oddychała jeszcze. Kasbicz niemiał nawet téj litości aby ją w serce ugodził; podły morderca w plecy zadał cios śmiertelny. Rozdarliśmy jéj zasłonę dla utamowania potoku krwi buchającego z rany. Napróżno Peczoryn tkliwemi pocałunkami usiłował rumieniec wrócić na bladym licu młodéj małżonki; Bela dawała tylko znak życia słabém biciem serca. Trzeba było myśleć o śpieszniejszéj i skuteczniejszéj pomocy. Peczoryn wziął ją w ramiona i wsiadł na koń; a tak posępny nasz orszak wolnym krokiem postępował ku twierdzy. Dziwném zdarzeniem felczer nasz był trzeźwiejszy niż zwykle; opatrzył ranę Beli i głową potrząsnął. Zapytałem go na boku, co o niéj myśli. Odpowiedział: że dwóch dni nieprzeżyje. Niezgadł nasz doktor, żyła bowiem jeszcze czterdzieści ośm godzin. — Ależ przez jaki traf szczególniejszy wpadła w moc Kasbicza?

Pomimo wyraźnych napomnień Peczoryna i rad moich ojcowskich, chciała użyć świeższego powietrza za murami twierdzy. Miłość Peczoryna nieumilała jéj smutnych godzin w zamknięciu. Jakiegoż niebespieczeństwa miała się lękać, kiedy on codzień na niebezpieczeństwo się wystawiał? Dzień był bardzo gorący; usiadła nad brzegiem strumienia mając zamiar wykąpać się; gdy w tém Kasbicz czatujący jak tygrys w krzakach wpadł na nią i mimo krzyku porwał ze sobą! Wtenczas to szylwachy dali ognia, lecz było zapóźno.

Bela konała wśród niezmiernych cierpień; widok téj walki ze śmiercią przejął nas do żywego. W téj uroczystéj chwili gorzkie wyrzuty robił sobie Peczoryn; czuł bowiem że los téj młodéj dziewicy poświęcił swemu kaprysowi, że najpiękniejszą różę zerwał z pnia rodzinnego i dał jéj tak wcześnie uwiędnąć.

Siedzieliśmy obadwa przy umierającéj. Około dziesiątéj w nocy przyszła cokolwiek do zmysłów i zawołała Peczoryna po imieniu. — Jestem tu, moja Ghanesho (duszko) — zawołał — przyciskając jéj rękę do ust. — Czuję, że umrę — odrzekła. — Powiedz mi, czy kochasz twoją Ghaneshę? — Peczoryn poprzysiągł, że nigdy nieprzestał ją kochać. — Zdawało się że przysięga ta obudzała w niéj tęsknotę za życiem; a jednak było to dla niéj szczęściem, że tak wcześnie

podaje że przyszłe wypaść mogące kroki wojenne przeciw Szwajcaryi dotychczas go wstrzymują. Nie sądzimy aby wiadomość ta na wiarę zasługiwała, wzakżeż Szwajcarya unikając z jednéj strony wszelkiego pozoru zaczepki, z drugiéj o własném ubezpieczeniu się zamyśla, bowiem według wiadomości z Berna z dnia **26** lipca rada związkowa nakazała zgromadzić na granicę nadreńską korpus **32** tys. pod tymczasowém dowództwem jen. Dufoure z Genewy, a Zgromadzenie związkowe zwołane zostało na 1szy sierpnia.

W obec zupełnego wstrzymania się opozycyi od wyborów nie trudno było ministeryum przeprowadzić elekcyje w ten sposób, aby ogromna ilość urzędników duszą i ciałem rządowi przychylnych nie weszła do Izby. Atoli z tego powodu nowa wynikła niedogodność dotycząca zastępców na posadach miejscowych. Przedmiot ten ma być między pierwszemi pod obrady Izby przedłożony, ażeby bowiem służba administracyjna i sądownicza nie cierpiała, wypadłyby ogromne koszta dla skarbu w opłaceniu zastępców. Podają więc projekt odciągania z pensyj poselskich pewnych kwot, z których utworzona suma w pomienionym celu użytą byćby mogła.

Aż do d. **29** lipca zachorowało w Berlinie na cholerę **1919** osób, z tych tylko **310** wyzdrowiało, **1135** umarło, pozostało w kuracyi **474**. W Szczecinie do d. **15 62** osób zachorowało, z tych **41** umarło, a **21** pozostało w kuracyi. W Gdańsku do d. **23** zachorowało **766** osób z tych **506** umarło.

Akwisgran 29 lipca. Wczoraj przybył tu jen. Lamoricière z żoną i ze świtą jako poseł Rzeczypospolitéj francuskiéj do Petersburga. Oczekują go w Berlinie; powiadają także że część pałacu Brühlowskiego w Warszawie gotują na jego przyjęcie.

Frankfurt 28 lipca. (*Spór o władzę centralną niemiecką.*) Na żądanie ministeryum niemieckiego przybył tutaj trzeci bawarski pułk strzelców, przez co garnizon tutejszy pod komendą majora Deez do **4000** ludzi wzmocniony zostanie. Wspomnieliśmy także wczoraj o korpusie austryackim, który z Bregencyi przybędzie tutaj częścią dla wzmocnienia załogi w Moguncyi, częścią też dla rozłożenia się w okolicy Frankfurtu. Te wszystkie okoliczności, jak również przyjazd wielkorządzcy, który chociaż do ostatnich dni sierpnia odłożony, wątpliwości już niepodpada bardzo są Prusom nienarękę. Organa gabinetu berlińskiego donosząc te wiadomości, z boleścią użalają się, że tym sposobem stan prowizoryczny przedłuża się, kiedy całe Niemcy z niecierpliwością ostatecznego utrwalenia wyglądają. Wiadomo, bowiem, że Prusy nieuznają władzy centralnéj Niemiec — wyraziły to jasno w ostatnich dniach czerwca, kiedy gabinet berliński pełnomocnika swego z Frankfurtu odwołał, kładąc jako powód, że z rozwiązaniem się Zgromadzenia frankfurckiego władza centralna straciła swoję podstawą. Wszakże uznają dotychczas związek niemiecki. Jeżeli więc tenże nie rozwiał się w powietrzu, podobnie jak Zgromadzenie frankfurckie, o którego odrodzeniu teraz nanowo mówią, potrzeba aby miał swój organ prawny. Był nim dotychczasowo wielkorządzca, a jeżeli już nim niejest, pozostaje więc wszystko przy dawnym związku Rzeszy niemieckiéj z pierwszeństwem Austryi. Że zaś gabinet berliński o tém myśleć nawet niechce, dla tego Austrya, jak się wyraża *Pressa*, chce z Prusami władzę główną podzielić, tak, ażeby oba mocarstwa po jednym miały w rządzie pełnomocniku, a reszta państw niemieckich wybrały trzeciego. Bytność p. v. d. Pforten w Berlinie, wykryła zamiary gabinetu bawarskiego. Na konferencyach tamtejszych mówiono o utrwaleniu prowizorycznego organu dla Niemców, o dawnym związku niemieckim, który najprzód przez sejm Rzeszy, a następnie przez władzę centralną uchylonym został, wszakże w rezultacie to tylko się pokazało, że rząd pruski chce stanąć na czele Niemiec, choćby nawet z wyłączeniem Austryi ze związku. W takim stanie rzeczy rozdwojenie musi brać górę i Niemcy podzielą się między trójcą pruską królów północnych a ligą południową, złożoną z Austryi, Bawaryi itd. Wiadomości poniżéj zamieszczone, nowych w tym względzie dostarczą dowodów.

Manheim 27 lipca. Między powstańcami, którzy się schronili do Szwajcaryi, krąży odezwa, która ich zachęca do wytrwania w nieukończoném dziele. Na wspólnéj naradzie w Orlesheim pod Baryką mieli się naradzać nad tém, co daléj czynić wypada. Jedni uważając kapitulacyą Rasztacką jako przemijającą klęskę, nietracili serca a pokrzepiali się niezgodą w obozie rzeszy niemieckiéj istniejącą; drudzy zaś doradzali, aby się na lepsze czasy zachować, a tymczasem przenieść się do Ameryki. Umiarkowani przeważyli.

Sztutgard 25 lipca. Potwierdza się wiadomość o bytności znacznego korpusu austryackiego w Podgórzu alpejskiém. Siła jego ma wynosić **20,000**, między temi mają się znajdować węgierskie huzary i Polacy. Dziennik *Tyroler-Bote* podaje ważną wiadomość, że przyszłemu sejmowi bawarskiemu przedłożony będzie projekt przyłączenia Bawaryi do systemu celnego Austryi. Wiadomość ta obok zamierzonego włączenia Sardynii do tegoż systemu niemałéj nabiera wagi.

Szlezwik 26 lipca. Wojska związkowe wyruszają z Jutlandyi. Wczoraj przeszła granicę piérwsza brygada szleswisko-holsztyńskiéj armii i część 2éj brygady z całym sztabem, kierując się ku Hadersleben, dzisiaj przechodzi reszta, późniéj nadejdzie kawalerya z korpusem inżynieryi. Również oczekują tutaj dywizyi heskiéj i bawarskiéj. Liczba wojsk pruskich które od tak dawna zajmowały Jutlandyą wynosi **6000**.

FRANCYA.

Paryż 28 lipca. (*Dzisiejsze posiedzenie Zgromadzenia prawodawczego*). Kwestya odroczenia obrad Izby rozstrzygniętą została wotum dzisiaj zapadłém. Posiedzenia zawieszone będą od dnia **13** sierpnia aż do **1** października, ale decyzya dzisiejsza nie zapadła większością zwyczajną i owszem godna jest uwagi, że ostatnia prawa strona odłączyła się od większości mniéj więcéj w liczbie sto i przeszła do ostatniéj lewéj strony; tym sposobem **258** głosów protestowało przeciw zawieszeniu obrad a **308** wotowało za odroczeniem. Powodem do tego może być nieufność jaką niektórzy ministrowie resztkami liberalnéj swojéj sławy wzbudzać mogą w ultra-konserwatystyczném odcieniu większości; wszakżeż przyznać potrzeba, że w ogóle do sprawy téj zanadto wiele przywiązywano wagi. Zawieszenie obrad z przewidywanemi na Rzpltę zamachami nie ma nic wspólnego, ministeryum będąc pewnem swojéj większości niechciałoby brać na siebie całéj wagi podobnego kroku w nieobecności Zgromadzenia; i owszem wnosić wypada, że jeżeli jakikolwiek zamach mógłby mieć miejsce, nie wcześniejby nastąpił aż za otwarciem Izby, chyba gdyby je jakowe wewnętrzne zamieszanie uprzedziło. Nie trudno też dojrzeć w tym kroku chęci uwolnienia się od nieustannych tłumaczeń, interpelacyj, odpowiedzi, które nieprzyszłe jeszcze do skutku zamiary rozgłaszają. Ministeryum oddane samo

---

ten świat opuszczała! I cóżby się z nią stało, gdyby niewdzięczny kochanek ją opuścił! A prędzéj czy późniéj musiałoby to nastąpić; Peczoryn bowiem był samolubem, i siebie tylko przed wszystkiém kochał. Zazdrość prawie uczuwałem ku niemu; konające bowiem oczy Beli, tylko w niego się wlepiały; on jeden napełniał jéj myśli i uczucia. Ani razu niewspomniała nawet mego nazwiska, a przecież kochałem ją miłością ojcowską, którýby część życia swego najchętniéj oddał, aby ją tylko ocalić. Z tém wszystkiém przebaczam jéj: miłość w sercu kobiety jakże drobniutkie miejsce zostawia dla przyjaźni!

W trzy miesiące po tym wypadku, Peczoryn opuścił Georgię przechodząc do innego pułku. Od téj chwili nic niesłyszałem już o nim.

Co się z Kasbiczem stało, także niewiem; jednakże jeden oddział Górali, walczących najzaciętéj przeciw carskiemu wojsku, miał, jak powiadano, dowódzcę, którego opis całkiem zgadzał się z osobą Kasbicza. Miał to być wcielony szatan; kule jakby oczarowanego mijały; a jeżeli kula działowa szła nań wprost, nabok skoczył, lub głową kiwnął, i nic mu niebyło. — Powiadano, że nieraz pod same wały przypadał na karym rumaku, ognistym jak lew, a szparkim jak jeleń. Byłżeby to Karages? Taki szlachetny zwierz, godzien był lepszego pana.

W Londynie otrzymano teraz wiele wiadomości z Kalifornii; bogactwo złota dotąd zdaje się niewyczerpane; ale jego wydobycie połączonem jest z największemi trudami; praca powiększéj części odbywa się w wodzie, ztąd choroby niezliczone, a choroba w Kalifornii kosztuje przynajmniéj 9000 złp. na miesiąc. Towarów jest mnóstwo, ale żywności świeżéj mało, bo uprawę roli zupełnie porzucono; życie jest nader drogie, a płace robotników wysokie; subjekt handlowy otrzymuje do 36,000 złp. miesięcznie, stolarz do 140 zł. dziennie zarabia; kelnera płacą po 1400 zł. na miesiąc; befsztyk z szklanką kawy płaci się do 99 zł. (11 dolarów). Obliczają, że w tym roku wydobędą złota za 300 milionów złp. przeszło.

W Wiedeńskiéj mennicy pracuje obecnie około 500 ludzi dniem i nocą. Jest tam jedynaście stęplów poruszanych przez machinę parową; cztery obstalowane przybędą wkrótce. Na dziewięciu stęplach biją sześcio-grajcarówki; na jednym dwu-grajcarówki; a na jednym dukaty. Mennica dostarcza codzień sześcio-grajcarówek za 36,000 reńs. sr. Dukaty biją częściowo po 4000 sztuk.

W kanale *La Manche* odkryto nowy pokład ostryg, mający długości 40 mil angielskich, a 10 szerokości; gatunek ostryg jest wyborny.

Dotąd dawano Mayerberowego *Proroka* dwadzieścia pięć razy w Paryżu. Ogół przychodu z przedstawień wynosił 183,880 franków; azatém 7355 franków w przecięciu. W pierwszych chwilach każde przedstawienie czyniło 10,000 fr.

Angielska flota żaglowa ma teraz na stopie czynnéj 61 okrętów z 2047 działami; francuska zaś 50 i 2100 dział. W téj liczbie Anglia liczy 12 okrętów liniowych z 1022 działami, a Francya 10, i 1006 dział. Oprócz tego Anglia ma 26 fregat parowych, każda o sile 220 koni; Francya ma tylko 22 z ogólną siłą 7230 koni.

Gospodarstwo ogrodowe ważną gra rolę w przemysłowości Paryskiéj. Ogrody warzywne w okolicy téj stolicy czynią rocznie 30 milionów franków, dając utrzymanie przynajmniéj 50 tysiącom ludzi. Oprócztego tak w samym Paryżu jak w pobliskości znajduje się około 200 ogrodów kwietnych, które wielki dochód czynią w niektórych dniach. I tak d. 14 sierpnia 1848 r. we wilię N. Panny zielnéj sprzedano kwiatów więcéj niż za 50,000 fr.

sobie, słuchając zakulisowych podszeptów naczelników *prawicy* zwolna wprowadzi interesa kraju na drogę z której już w każdym razie zgromadzeniu za późno wycofaćby się przyszło; w swobodnéj chwili nietrudzone codzienną opieką łatwiéj potrafi spełnić zamiary swoje które w chwili otwarcia Izby już jako dokonane fakta uważane być muszą.

P. Emanuel Arago zabrawszy pierwszy głos pochwycił dość niezręczny frazes komisyi która w sprawozdaniu swojém wyraziła się: iż odroczenie Izby wzbudzi zaufanie i spokojność kraju. „Kraj, mówi ona, domaga się rządu silnego, wzmocnijcież więc rząd; jedynym żywiołem mocy jest zaufanie, pokażmy więc że bez nas machina rządowa iść może. A zatém, odpowiada p. Arago, zaufanie odrodzi się gdy my tu siedzieć niebędziemy, wszelka obawa zniknie, spokojność publiczna będzie zapewnioną wtedy dopiero, kiedy ucichnie mownica, a prasa poddana zostanie prawom wrześniowym, chcę mówić lipcowym. Jakto, czy uwierzycie, kraj chce być rządzony bez Zgromadzenia, domaga się władzy mocnéj, a odroczenie obrad sejmowych utrwali potęgę rządową. Azaliż obecność Zgromadzenia wzburza kraj? Czyliż handel, kredyt nabierze sił w obec codziennych pogłosek o zamachach na formę rządu, w obec niekonstytucyjnych petycyj domagających się poprawy konstytucyi. Cóżeśmy dotąd zrobili? Ogłoszenie kilku obostrzających uchwał, oto jedyny owoc naszéj pracy. Nic nie zrobiwszy chcemy się oddalać — ale cóż wyborcy wasi powiedzą na tę dezercyą od rozpoczętych prac."

Po panu Arago zabierali głos pp. Beaumont, Fresnau, Pascal Duprat, Rollinat, Bac, z których dwaj pierwsi za projektem, trzéj ostatni przeciw się oświadczali. P. Dufaure w imieniu rządu żądał odroczenia Izby. W końcu posiedzenia Minister spraw wewn. złożył projekt prawa, które na mocy art. 106 postanowi, jakie ze stanu oblężenia wynikną następności. Kwestya uznana za nagłą. Zdaje się iż projekt w całości przyjętym zostanie.

(*Wiadomości bieżące.*) Prezydent miał dzisiaj wyjechać do departamentów zachodnich. Zdaje się iż znaczna część deputowanych legitymistycznych zechce mu towarzyszyć w drodze; a wnoszono stąd, że ich nieobecność skłoni Zgromadzenie do zawieszenia nowych posiedzeń aż do przyszłéj środy. Dzisiejszy *Monitor* oświadcza, iż byłoby do życzenia aby urzędnicy przyjmujący prezydenta składali mu adresa na piśmie, gdy dawny zwyczaj ustnych powinszowań używany za monarchii, dzisiaj staje się niedogodnym. Dziennik konserwatystyczny *le Pays* zamieścił w dzisiejszym numerze artykuł, w którym bez względu na art. 3 konstytucyi domaga się natychmiastowéj poprawy konstytucyi. P. Duprat odczytał na trybunie statuta towarzystwa które w tymże samym celu zawiązało się i chce wywołać odezwę do całego narodu w sprawie dożywotniéj prezydentury L. N. Bonaparte. Członkowie *klubu konstytucyjnego* i *Zgromadzenia legitymistycznego* zapytali ministeryum i prokuratora generalnego p. Baroche: ażali przeciwko tym czynom niekonstytucyjnym śledztwo nie będzie rozpoczęte. P. Baroche odpowiedział: iż się tém zajmie. *Assemblée nationale* donosi, iż rząd ma zamiar wydalić z Paryża szkołę politechniczną i normalną. Pierwsza ma być przeniesiona do jednego z miast północnych na zachód.

WŁOCHY.

Dziennik rzymski z 17 lipca donosi, że jenerał Oudinot wyznaczył komisyą do obejrzerzenia pomników i arcydzieł sztuki, oraz do ocenienia szkód, jakie w nich zostały poczynione.

Donieśliśmy w poprzednim Nrze *Czasu* o adresie municypalności rzymskiéj, w którym ta wyłuszcza powody jakie ją skłoniły do złożenia swéj władzy. Oto jest osnowa tego dokumentu: „Panie jenerale! W pośród klęsk jakich doznała nasza stolica, municypalność rzymska czuwała ciągle wedle swéj możności nad dobrém publiczném i utrzymaniem porządku. Zawsze ożywiona jednemi uczuciami, lecz odartaze środków zaradzenia obecnym nieszczęściom i strasznéj burzy, którą w przyszłości przewiduje municypalność, powierza sprawę Rzymu i los państwa rzymskiego honorowi narodu francuskiego. Rząd francuski, oświadczając się za naczelnikiem chrześciaństwa, którego Rzymianie nigdy kochać nieprzestali, oznajmił zarazem, iż niedozwoli narzucać ludowi jarzma przemocy i gwałtu. Skoro pan zostałeś wyznaczony do spełnienia téj misyi, doniosłeś nam również, że przybywasz bronić porządku i naszéj wolności. Brak bliższych wyjaśnień był może jedynym powodem ostatnich wypadków, lecz naród francuski niezechce pewnie z téj przyczyny odstąpić od położonéj przez siebie zasady. Opłakany stan finansów, reakcya i nowe rewolucyjne wstrząśnienia, oto są nieszczęścia, które pragnęlibyśmy oddalić na zawsze od naszéj ojczyzny.

Lubo nie tajno nam, iż system papierów rządowych z kursem przymusowym nader jest zgubny, jednak pozbawieni innych środków byliśmy zmuszeni coraz nowe papiery w obieg wypuszczać. Okoliczności zrządziły, iż niemal wszystkie te papiery znajdują się w Rzymie. Zniżenie choćby też najmniejsze ich wartości przywiodłoby miasto do upadku. Znane są wszystkim te wypadki, pod których wpływem rozjątrzenie naszego ludu doszło do tego stopnia, iż krwawy wybuch byłby już nieuchronny, gdyby pierwsze słowa Piusa IX nie były powstrzymały wzburzonego potoku i nie wlały we wszystkie serca nadziei lepszéj przyszłości. Podobne przyczyny podobneż sprawiłyby skutki, tém smutniejsze, im sroższa i dłuższa byłaby reakcya.

Panie jenerale! Nie duch stronnictwa dyktuje nam te uwagi. Płyną one z serca reprezentantów miasta, które pragnie nietylko porządku, ale nadto trwałéj i rzeczywistéj spokojności.

Spodziewamy się zatém, iż prędzéj zostaną uwzględnione, niżli wszelkie inne stronnicze przedstawienia. Naród francuski nie chce pewnie, aby nasz kraj był w nowych klęskach pogrążony. Dla tego powtarzamy raz jeszcze, że ufając honorowi Francyi i pańskiéj szlachetności prosimy o zapewnienie nam pokoju nie przez siłę i ucisk, ale przez wolne instytucye odpowiednie naszym potrzebom. Rada municypalna sądzi, iż przedstawiając panu jenerałowi te uwagi wywiązała się ze swego powołania i dla tego składa sprawowane dotychczas z woli ludu obowiązki. *Francesco Sturbinetti* senator."

(Następują podpisy).

Mianowana przez Oudinota nowa municypalność Rzymska następną wydała proklamacyą:

„Rzymianie! Powołani przez dowódzcę armii francuzkiéj do zarządzania waszém miastem, postanowiliśmy nakazać milczenie osobistym uczuciom i przyjąć ofiarowaną nam władzę żeby wedle naszéj możności czuwać tymczasowo nad dobrem miasta. Będziemy usiłowali zaspokoić wasze gwałtowniejsze potrzeby i ułatwić naszym następcom środki polepszenia waszego bytu. Lecz, aby osiągnąć w dzisiejszych trudnych okolicznościach ten jedyny cel naszych życzeń, potrzeba nam współdziałania i pomocy wszystkich warstw społeczeństwa. Mamy nadzieję że nie zechcecie nas pozbawiać swojego współczucia. Swiat katolicki raduje się z przywrócenia porządku i doczesnéj władzy papieża w państwie rzymskiem. W obec tak ważnego wypadku Rzym nie może pozostać obojętnym już to z powodu wdzięczności jaką winien Ojcu świętemu, już też przez pamięć na smutną przeszłość o któréj nie można wspomnieć bez boleści. Nie wątpiemy, że posłuchacie głosu zwierzchności która dziś nami kieruje i okażecie wdzięczność walecznemu narodowi który ofiarował wam pomoc przyjacielską a tém samém przedstawia dostateczną rękojmię, że wasza ufność zawiedzioną nie będzie."

W Kapitolu 15go lipca 1849.

Książę *Odescalchi* prezes.

(Następują podpisy członków municypalności Rzymskiéj.)

Nowa municypalność przesłała jednocześnie Oudinotowi adres dziękczynny który poniżéj zamieszczamy:

„Panie jenerale! Wybrani przez pana do tymczasowego zarządu miasta Rzymu, pomimo przykrego zbiegu okoliczności, podjęliśmy się tych trudnych obowiązków, raz z przekonania, że każdy prawy obywatel winien spieszyć na usługi ojczyzny, drugi raz dla tego, że czujemy gorącą wdzięczność dla pana. Tak jest, panie jenerale, każdy Rzymianin, który kocha swój kraj, winien jest panu wdzięczność. Polecono panu przywrócić porządek i doczesną władzę naczelnika kościoła w stolicy chrześciaństwa, a z powołania swego umiałeś się pan godnie wywiązać. Umiarkowanie w bitwie i wspaniałomyślność w zwycięstwie, oto są wrodzone panu cnoty, któremi najdzielniéj przyłożyłeś się do zmniejszenia nieszczęść od wszelkiéj wojny nieodłącznych. Starożytne i nowoczesne pomniki sztuki, stanowiące naszą sławę i spuściznę całego świata ucywilizowanego zostały ocalone. To też wieczna chwała należy się imieniowi pańskiemu i armii ożywionéj duchem wzorowéj karności; a wspomnienie waszych zwycięstw będzie przez nas policzone do rzędu najświetniejszych waszych pamiątek. Panu i wojsku jego zawdzięczamy spokojność i bezpieczeństwo odzyskane po nieszczęsnych dniach terroryzmu. — Przyjmij, panie jenerale! zapewnienie naszego głębokiego szacunku.

W salach Kapitolu 16go lipca.

Komissya municypalna Rzymska

Książę *Odescalchi* prezes.

(Następują podpisy.)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 2 Sierpnia. Pruski kurant 6. — Imperyały ros. 35 20. — Ruble srebrne nowe 101 1/2. — Dukaty złp. 20 gr. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. 98 1/4.

Kurs wiedeński z dnia 30 Lipca. Metaliki 93 7/8. — Metaliki 74 5/8. — Metaliki 56. — Akcye Banku wiedeńsk. 1065. — Akcye Kolei żelaznéj 110 3/4. — Dukaty austryackie 27. — Srebro 17 1/2. — Imperyały ros. —

Kurs wrocławski z dnia 30 Lipca. Polskie papiery 95 1/4. — Listy zastawne Król. Pol. 93 1/2. — Akcye kolei żelaznéj Krak. górno-szlązkiéj 59 1/4.

Kurs lwowski z dnia 29 Lipca. Dukat holenderski Złr. 5 51 kr. — Dukat austryacki 5 54. — Półimperyały ros. 10 — Polski kurant 1 25. — Rubel sr. ros. 1 56. Galicyjskie Listy zastawne 103 30.

W DRUKARNI CZASU.